

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Głos Pogranicza“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 mk., z odnośnikiem w dom 1.96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostr., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 46

Olsztyn, na sobotę, 27-go lutego 1932 r.

Nr. 48

Na marginesie obrad Reichstagu

Jak donosiliśmy pokrótce parlament niemiecki obraduje. Naprężenie polityczne Niemiec uwydatniło się także podczas obrad Reichstagu. Obrady zostały bowiem dwa razy przerwane na skutek wzajemnych wyzwisk i awantur. Obecne obrady parlamentu dają nam przedsmak zbliżających się walk wyborczych.

Podczas dyskusji nad polityką zagraniczną Niemiec atakowano silnie rząd niemiecki. Poseł Freytagh Leringhoven zaatakował ostro Brueninga za niepowodzenie projektu misji celnej, której celem — jak podkreślił mówca — było więcej niż połączenie Niemiec z Austrią, bo uzyskanie wojnej ręki na wschodzie. Mówca krytykował daleką taktykę Niemiec w sprawie reparacji i konferencji rozbrojeniowej a szczególnie rozwodził się nad konfliktem niemiecko-litewskim. Zdaniem jego Niemcy powinny być zerwać stosunki dyplomatyczne z Litwą i zamknąć granice przed importem litewskim do Niemiec.

Polska, wywodził dalej poseł Freytagh Leringhoven — czeka (!?) tylko na to, by wyciągnąć konsekwencje z tego konfliktu, gdyż obecnie po zawarciu paktu o nieagresji z Rosją sowiecką posiada ona zupełnie wolną rękę. Mówca mówi dalej o niebezpieczeństwie, grożącym rzekomo Niemcom ze strony Polski powołując się na uroczystości Bratniej Pomocy w Gdańsku, gdzie — jak oświadcza — „osławione mowy wygłosili mówcy polscy urzędnicy i wojskowi”. Mówca twierdził dalej, że odbywa się koncentracja (?) wojsk polskich zarówno w okolicach Gdańska, jak Górnego Śląska i Prus Wschodnich. W zakończeniu mówca oświadcza, że Niemcy bezbronnie nie pozwolą na wkroczenie „polskich band lub wojsk” na terytorium Niemiec. Powstałby pożar światowy, który zniszczyć może Europę.

Poseł narodowo-socjalistyczny Alfred Rosenberg posługiwał się Polską jako argumentem dla zaatakowania polityki zagranicznej rządu Brueninga. Mówiąc o konflikcie polsko-niemieckim w sprawie wyborów na Górnym Śląsku, mówca stwierdził, iż Niemcy po przyjęciu raportu sprawozdawcy na zeszłorocznej sesji wrześniowej pogrzebały sprawę górnośląską. W tym samym czasie wojewoda Grażyński oświadczył na zebraniu Związku Powstańców Górnośląskich, iż ideologia ich nie uległa zmianie. W ten sposób przeprowadzona sprawa górnośląska przyczyniła się do zmniejszenia prestiżu Niemiec zagranicą. Jako dalszy dowód niepowodzenia niemieckiej polityki zagranicznej Rosenberg przytoczył konflikt niemiecko-litewski w sprawie Kłajpedy występując przeciwko stosunkom panującym w poselstwie niemieckim w Kownie. Gdy w czasie dalszych wywodów padały okrzyki ze strony socjal-demokratów, Rosenberg zagroził jednemu z socjalistów spoliczkowaniem. Na ławach lewych powstała wówczas niesłychana wrzawa. Narodowi socjaliści otoczyli trybunę, odgrażając się pięściami. Prezydent Reichstagu odebrał głos Rosenbergowi. Wówczas narodowi-socjaliści wszcześli dzięką wrzawę tak, że prezydent Loebe musiał znowu przerwać posiedzenie.

W czasie przerwy zebrał się konwent senjorów który uznał, że Rosenberg został obrażony zarzutem, iż w latach 1918—1922 był agentem Deterdinga. Po wyjaśnieniu incydentu i cofnięciu obrażających wyrazów przewodniczący Reichstagu pozwolił Rosenbergowi na kontynuowanie przemówienia.

Po przerwie Rosenberg nadal ostro krytykował rząd Brueninga, oświadczając wreszcie, że jeżeli Bruening obecnie nie ustąpi to będzie zmuszony uczynić to w chwili, gdy prezydentem Rzeszy zostanie Hitler.

Przemówienie kanclerza i nowe awantury.

W czwartek przemówił w parlamencie kanclerz Rzeszy dr. Bruening odpierając zarzuty opozycji. Podczas, gdy pierwszą część swego przemówienia wygłosił kanclerz w spokoju, doszło podczas dru-

giej części do nowych awantur. Hitlerowcy pod przewodnictwem Goebbelsa zbliżali się zwartą masą przed pulpit mówcy, zarzucając rządowi, że dąży do wywołania wojny domowej. Kanclerz walil w oburzeniu pięścią w stół, broniąc się przed zarzutami hitlerowców. Prezydent wykluczył z posiedzenia szereg hitlerowców.

Posel Torgler wygłosił przemówienie agitacyjne na cześć posła Thälmana, komunistycznego kandydata na prezydenta. Po tem przemówieniu wstali komuniści i odśpiewali międzynarodówkę.

Po półgodzinnej przerwie, prezydent parlamentu wykluczył dwóch posłów komunistycznych z posiedzenia. Jednym słowem: cyrk w parlamencie.

Chore mózgi

wszędzie widzą polskich żołnierzy maszerujących na Gdańsk i Berlin.

Berlin. Dzienniki nacjonalistyczne donoszą z Królewca, że ubiegłej soboty między Gdynią a Gdańskiem odbyły się ćwiczenia polskiego Związku Strzeleckiego, łącznie z innymi organizacjami przysposobienia wojskowego. Ćwiczenia te trwały przez całą noc, a kierownictwo spoczywało w rękach szefa wydziału wojskowego Generalnego Komisarjatu Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku pułkownika Roznera.

Sztuczne oburzenie pism nacjonalistycznych obliczone jest na wywarcie odpowiednich nastrojów wśród niemieckiej opinii publicznej. Komentarze dołączone do tej wiadomości powiadają, że Polska używa tego wydziału wojskowego Generalnego Komisarjatu w Gdańsku dla rozwinięcia wojskowych przygotowań na terenie W. Miasta i przygotowania

zarządzeń okupacyjnych. W Wrzeszczu istnieje rzeżmo tajna polska szkoła wojskowa, na której polscy studenci w Gdańsku pobierają naukę z zakresu przygotowania wojskowego. Personel tej szkoły pochodzi z centralnego wyszkolenia wojskowego z Grudziądza. Taki sam kurs niższych dowódców istnieje również w Gdyni.

Dzienniki niemieckie rozpuszczają te alarmujące wiadomości i wzywają rząd Rzeszy do natychmiastowego przeciwdziałania. Jest zupełnie widocznym i uderzającym, że powyższe wiadomości ukazują się w tym samym czasie, gdy w parlamencie niemieckim posłowie nacjonalistyczni zajmują się opisywaniem „polskiego niebezpieczeństwa”. Dzienniki mają zatem na celu odpowiednie uzupełnienie wybryków fantazji poselskich mózgów.

Na froncie

London. Po wczorajszej dość krótkiej zresztą przerwie na froncie w Szanghaju Japończycy wznowili natarcie. Samoloty japońskie rozpoczęły bombardowanie stanowisk chińskich a artylerja rozpoczęła o świcie zasypywać okopy chińskie pociskami. Chińczycy odpowiedzieli równie ogniem artylerji. Kilkadziesiąt granatów padło na teren koncesji międzynarodowej. Po przygotowaniu artyleryjskim piechota ruszyła dziś do ataku wsparte przez samochody pancerne. Walki trwają, wynik ich będzie wiadomy dopiero w godzinach popołudniowych.

London. „Exchange-Telegraph” donosi z Charbinu, iż sytuacja na kolei wschodnio-chińskiej jest bardzo poważna. Wojska chińskie bombardują obiekty kolejowe. 8 klm. na północ od Charbinu toczą

się walki między Chińczykami i Japończykami. Rząd sowiecki wycofał 28 lokomotyw i 3000 wagonów na terytorium sowieckim najwidoczniej obawiając się zniszczenia lub sekwestru taboru kolejowego.

London. Minister spraw zagranicznych Stimson, oraz prezes komisji spraw zagranicznych senatu Borah odbyli wczoraj dłuższą konferencję. W kołach politycznych kraży pogłoska, iż rząd Stan. Zjedn. wystosuje do Japonji nową notę tym razem zredagowaną bardziej stanowczo niż poprzednia i że Stimson ogłosić ma w najbliższym czasie ważną deklarację rządową w sprawie wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Deklaracja ta ma podobno stwierdzić, iż Stan. Zjedn. potępiają akcję wojenną Japonji w Chinach.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Anglii

London. W Bristolu i Liverpoolu wydarzyły się dość burzliwe demonstracje bezrobotnych. Tłum liczący 6000 bezrobotnych, usiłował demonstrować przed ratuszem w Bristolu. Doszło do starcia z policją, podczas którego odniosło rany 30 osób, a w tej liczbie oficer policji i pewna kobieta. Najbardziej zacięta bójka powstała koło czerwonego sztandaru, który policja usiłowała odebrać demonstrantom.

Podczas demonstracji w Liverpoolu policja aresztowała 21 osób.

W londyńskim Hyde-parku odbył się liczny wiec bezrobotnych, po którym uformował się pochód i ruszył przed parlament. Policja piesza i konna zagroziła pochodowi drogę i rozpedziła tłum. Do parlamentu dopuszczono tylko delegację bezrobotnych, którzy przedstawili swe żądania posłom socjalistycznym.

Przepisy przedwyborcze

Nadchodzące wybory spowodowały pruskiego ministra Spraw Wewnętrznych do wydania nowych przepisów w sprawie udzielenia komunalnych lokali na posiedzenia wyborcze. W przyszłości gminy same decydują nad udzieleniem swych lokali gminnych tym organizacjom, które trzeba uważać za antypaństwowe.

Jeżeli gmina postanowi nie udzielić lokalu jakiejkolwiek organizacji antypaństwowej, wtedy musi wszystkie organizacje antypaństwowe równo traktować. Nie wolno przeto w takim wypadku robić żadnych wyjątków.

Przepisy ministra Spraw Wewnętrznych nakładają na władze szczególnie obowiązek ostrego wystąpienia przeciw grupom radykalnym, które terorem lub innymi środkami dążyć będą do odbierania swym przeciwnikom politycznym ich prywatnych lokali posiedzeń.

Zaznaczyć wypada, że nasze polskie organizacje nie podpadają pod wspomniane przepisy, gdyż charakter ich wyklucza wszelką antypaństwowość. Gminy winne przeto udzielić im — gdzie tego potrzeba — lokali komunalnych.

„Genewa“ przed stu laty

Historja się powtarza.

Problem rozbrojenia nie jest nowy. Prawie przed stu laty, ściślej powiedziawszy przed 101 laty narody europejskie już zajmowały się tym problemem na specjalnej konferencji. Konferencja ta odbywała się w roku 1831 a zwołana była tajnie. Również obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Obrady rozpoczęły się na wiosnę 1831 a trwały do 29 grudnia tegoż roku.

W konferencji tej brali udział: kanclerz austriacki książę Metternich, delegat francuski Casimir Périer, delegatem Niemiec, a lepiej powiedziawszy Prus, był Ansilon, Rosję zastępował Nesselrode, Anglię lord Castlereagh.

Wówczas pisano o „konferencji w sprawie zniesienia zbrojeń, będących ciężarem nietylko dla rządów, ale i narodów.”

Delegat francuski domagał się progresywnego i równoczesnego rozbrojenia — „ponieważ, jeśli nadal kontynuować będziemy niszczące zbrojenia naszych armij, — objaśniał — duch wojenny koniec końców zwycięży nad usiłowaniami zachowania po-

koju a wojna będzie nieuniknionym następstwem zbrojeń“.

Książę Metternich przyznał, że najgorszym jest ten czas niepewny, kiedy niema ani wojny, ani pokoju. Również przedłożył kilka warunków rozbrowienia, z których najważniejsze były: „zachować wszystkie istniejące umowy, o ile nie zostaną zniesione lub zmienione na podstawie wspólnego porozumienia stron“.

Przedstawiciel Prus zapewniał, że „dokąd jego ojczyznę i Francję łączyć będą wspólne dążenia do pokoju, nikt nie będzie, w stanie jego naruszyć“.

Delegat pruski uznawał trudności, na jakie napotyka przy rozwiązaniu kwestji rozbrowienia w „chwili, kiedy wszystkie ważne kwestje poruszające Europę nie są jeszcze rozwiązane, a których rozwiązanie jest obecnie trudniejsze niż kiedykolwiek dawniej.“

Przedstawiciel Rosji Nesselrode dochodził do wniosku, że „stałe wspomnienie o olbrzymich armjach rozmaitych państw mało przyczynić się mogą do utrwalenia wzajemnego zaufania pomiędzy narodami europejskimi i wątpić należy czy mogą one przyspieszyć rozwiązanie problemu rozbrowienia powszechnego.“

Wielka Brytania dopatrywała się „głównych trudności przy rozwiązywaniu kwestji rozbrowienia w „niemożliwości ustanowienia schematu wzajemnego stosunku sił zbrojnych w różnych państwach, z których każde ma specjalne warunki co do politycznej sytuacji i możliwości nowych zbrojeń.“

„Usunę trudności z chwilą, gdy tylko otrzymam zapewnienie że honorowi francuskiemu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. To jednak zależy od rozbrowienia powszechnego. Francja życzy sobie rozbrowienia. Inne państwa europejskie odczuwają konieczność takiego kroku. Interes powszechny wymaga rozbrowienia.“

W wyniku obrad przedstawiciele mocarstw postanowili podpisać protokół o szybkim rozbrowieniu. Natychmiast po tem Metternich oświadczył, że chodzi o to, aby wznowiony został stan pokojowy w Europie, „ale sytuacja taka już istnieje, ba nawet więcej — pokoj w Europie nigdy już nie może być zakłócony.“

Niemiecki delegat wyraził żądanie, aby „Francja pierwsza świeciła przykładem i rozbrowiła się, bowiem ona ze wszystkich państw europejskich jest najbardziej uzbrojona.“

Posel francuski w Rosji, Bresson, oznajmił, że „Rosja może być wielką przeszkodą na drodze do rozbrowienia, chociaż sama bierze udział w rozpatrywaniu kwestji rozbrowienia, bowiem ostatecznie zgadła się tylko na to, aby rozbrowili się inni.“

Karczmarze w Berlinie strajkują

W czwartek wybuchł w Berlinie strajk restauratorów, którzy nie sprzedają piwa. Strajk wybuchł na tle podatku od piwa. Restauratorzy żądają tańszego piwa od browarni. Do strajku przyłączyło się 13.000 restauratorów.

L. WALLACE.

BEN HUR

10)

Za chwilę obydwójce znaleźli się wśród róż, mirtów i drzew pomarańczowych. Sługa pozostawił ich samych. Estera oparła się na poręczy fotela i czekała, aż ojciec mówić zacznie.

— Córkę, zauważyłem, iż słuchałaś uważnie młodzieńca, i że zjadł on sobie twe serce.

— Tak, ojczu, pozyskał u mnie wiarę.

— Więc myślisz, że jest on synem księcia Hura?

— Pewna jestem tego.

— A jeżeli się mylisz?

— Nie ojczu mój! Od chwili, gdy opuściła nas matka moja, nie odstępuję cię ani na chwilę a, stojąc przy boku twoim, przyglądam się ludziom; nauczyłam się więc odróżniać prawdę od fałszu i zapewniam cię, nie było kłamstwa w słowach tego młodzieńca.

— Dziecko moje, słowa te są wielkiej wagi. Słuchaj więc, opowiem ci dziś to, com starannie ukrywał przed Rzymem z obawy prześladowań. Dziś dusza twoja dojrzała i możesz wysłuchać tych dzieł... Urodziłem się w jaskini, w dolinie Hinnom. Rodzice moi byli niewolnikami. W piętnastym roku życia sprzedano mnie księciu Hur, najbogatszemu człowiekowi w Jerozolimie. Po siedmiu latach szlachetny Hur dał mi wolność i potwierdził to dokumentem pisemnym, który do dziś dnia zachowałem. Pod koniec niewolnictwa przybyłem z Egiptu do Jerozolimy na Święto Paschy. Mój dawny pan podejmował mnie w pałacu swym, jako gościa. Byłem doń bardzo przywiązany i prosiłem, aby przyjął mnie nadal do swej służby. Zgodził się i znów przez siedem lat pracowałem jako płatny najemnik. Bóg błogosławił mi, i bogactwo roło w moich rękach. Pewnego dnia byłem znowu gościem w domu księcia w Jerozolimie. Siedzieliśmy przy stole, gdy do komnaty weszła służebnica, niosąc na tacy chleb i wino. Wtedy to poraz pierwszy ujrzalem twoją



Generał Ma zamordowany.

Generał chiński Matszantszang został wedle doniesień z Charbina zamordowany. Generał ten zasłynął podczas obrony chińskich stanowisk. Później przeszedł na stronę japońską.

Telegramy

Thälmann popelniał wyskok.

Ryga. Kandydat komunistyczny na stanowisko prezydenta Rzeszy poseł Thälmann wystosował telegram do komisarza wojny Woroszyłowa, z gratulacjami z powodu 14-jej rocznicy istnienia czerwonej armji. Telegram stwierdza, iż komuniści niemieccy widzą w Związku sowieckim godny naśladownictwa wzór, w jaki sposób opanować władzę i rozprawić się z burżuazją.

Wybory w Japonji.

London. Wynik wyborów w Japonji, który przyniósł zwycięstwo obecnemu stronnictwu konserwatystów Seijukai nie wpłynie w decydujący sposób na sytuację w Chinach. Zarówno zwycięska partja rządowa, jak i opozycja zajmują wobec wypadków w Chinach to same stanowisko. Zresztą należy stwierdzić, iż zatarg chińsko-japoński nie odegrał zbyt wielkiej roli w wyborach niedzielnych do parlamentu japońskiego. Stronnictwa polityczne w Japonji nie mają bowiem decydującego wpływu na działania władz wojennych, które podlegają faktycznie tylko cesarzowi nie licząc się zbytnio ze stanowiskiem partji politycznej tak jak to się dzieje w Europie. Należy zaznaczyć, iż zwycięstwo konserwatystów przypisać należy w dużej mierze popularnemu hasłu „dobrobyt“, które wysunęło podczas wyborów na wzór amerykańskiego hasła „pro-

matkę i pokochalem ją na wieki. Prosiłem księcia, aby mi ją dał za żonę. Zgodził się chętnie dać jej wolność, lecz ona postawiła mi jeden warunek: zostanie moją żoną, gdy stanę się równym jej niewolnikiem. Oddaliłem się, lecz po to, aby znów powrócić. Miłość moja silniejsza była ponad wszystko. Pan mój na moją prośbę przyprowadził mnie przed sędziego, a potem zawiódł do drzwi swego domu i na znak niewolnictwa ucho mi przebił szwajcą. Za taką cenę zdobyłem moją Rachele.

Estera, milcząc, złożyła pocałunek na czole ojca.

— W kilka lat potem pan mój zginął na morzu. Byłem wtedy zarządcą wszystkich jego dóbr. Księżna zatwierdziła mnie na zajmowanym dotychczas urzędzie. Pracowałem, a bogactwa Hurów rosły z każdym rokiem. Tak minęło lat dziesięć. Nieszczęście jednak zawisło nad domem księcia. Na wieść o aresztowaniu syna, podażyłem do Jerozolimy sądząc, że będę mógł być użytecznym mojej pani w jej nieszczęściu. Schwymano mnie u bram miasta, zaprowadzono do podziemi twierdzy Antonji. Przyszędł tam sam Gratus i zażądał odemnie pieniędzy Hurów. Wiedział, że tylko za mem upoważnieniem mogły być podjęte. Odmówiłem. Wziął mnie na mękę. Wreszcie, widząc, że nic nie wskóra, wypuścił mnie na wolność. Odtąd wszystkie me przedsiębiorstwa prowadziłem pod firmą kupca Simonidesa z Antyochji. Szczęście sprzyjało mi, a Gratus w trzy lata potem znów kazał mnie schwytać. Zawiódł się jednak i tym razem w swoich oczekiwaniach. Umiałem milczeć. Dziś wolny jestem od prześladowań a majątek, którym zarządzam, mógłby wzbogacić samego Cezara.

— A teraz, ojczu, co uczynisz? Wszak prawowity właściciel wyszedł stąd przed chwilą.

Simonides bacznie spojrział na córkę.

— A ty, czyż mam cię uczynić żebraczką?

— Ja? Wszak, jako córka twoja, jestem jego niewolnicą, aż do śmierci.

Simonides przyciągnął ją do siebie i długo tulił do piersi.

— A teraz wyjawię ci jeszcze powód mej głę-

sperity“. Konserwatyści zarzucali opozycji, iż zbyt długo trzymała się złotej waluty przez co kryzys gospodarczy w Japonji zaostriżył się. Pierwszem zarządzeniem konserwatystów po dojściu do władzy było, jak wiadomo, skasowanie parytetu złota.

London. Krążą pogłoski, iż rząd japoński ma być zrekonstruowany. Pomimo, iż konserwatyści odnieśli decydujące zwycięstwo przy wyborach, ma być utworzony gabinet koalicyjny.

Domagają się sankcyj wobec Japonji.

London. Rada jeneralna kongresu angielskich związków zawodowych, komitet wykonawczy partji pracy, oraz frakcja parlamentarna tejże partji ogłosiły odezwę, wzywającą Radę Ligi Narodów, aby państwa wchodzące w skład Rady, oraz sygnatariusze paktu Kellogga wycofały swych przedstawicieli dyplomatycznych z Japonji, oraz, aby zastosowały przeciwko Japonji sankcje, wynikające z 16 art. paktu Ligi Narodów jeżeli rząd japoński będzie w dalszym ciągu prowadził akcję wojenną przeciwko Chinom.

Podziękowanie i błogosławieństwo Ojca św. dla Wielkopolski.

Na telegram wysłany z racji obchodu dziesięciolecia rządów Ojca Św. nadeszła z Rzymu na ręce Protektora Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej, J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa, odpowiedź następującej treści:

„Ojciec Święty dziękuje z całego serca za wyrazy głębokiego hołdu, życzenia i ślubowanie, złożone przez Archidiecezjalną Ligę Katolicką imieniem katolików miasta Poznania, oraz przesyła błogosławieństwo apostolskie.

(—) Kardynał Pacceli.“

Encyklika „Quadragesimo Anno“ jako drogowskaz

W związku z debatami w parlamencie austriackim nad reorganizacją rady państwa wygłosił dr. Aigner znakomite przemówienie, w którym wskazał na konieczność przyjęcia wielkiej encykliki Piusa XI za drogowskaz, by móc wyrwać z obecnych niezwykle trudności, jakie się piętrzą przed rządem i społeczeństwem. Mówca wyraził, że organizacja życia politycznego przyjęła w obecnej dobie takie formy, że staje się niemal niemożliwym współżycie jednych obok drugich. Wszędzie widać, jak współobywatele tych samych państw powstają przeciwko sobie w sposób wrogi. Obowiązkiem przeto jest traktowanie problemów życia społecznego ze stanowiska chrześcijańskiego światopoglądu. Nie jest rzeczą przypadkową — mówił dr. Aigner — że w tak ciężkich chwilach wspólny Ojciec chrześcijaństwa przychodzi z pomocą w postaci tak cennego zbioru wskazań. Hasła demokratów socjalistycznych, którzy głoszą walkę klas, trzeba przeciwstawić hasła podane w rzezonem orędziu papieskiem. Wszystko, co dzieli i oddala musi być usunięte i zastąpione tem, co ludzkość łączy.

Wpada podkreślić, że jest to pierwszy wypadek powitania z trybuny parlamentarnej tego ważnego orędzia papieskiego.

bokiej radości, której nie rozumiesz, jak widzę. Młodzieniec, który stał tu przed nami, jest żywym obrazem ojca swego, gdy ten był w jego wieku.

Zadawałem sobie gwałt, aby nie chwycić go w objęcia i nie powiedzieć mu: „Wszystko jest twoje“. Nie uczyniłem jednak tego, gdyż zanim zwróciłem mu te olbrzymie bogactwa, muszę poznać jego charakter i mieć pewność, że nie staną się one w jego ręku kłeską dla rodzaju ludzkiego.

Estera pieściła rękę ojca i rzekła cichutko:

— On odszedł, a czy wróci jeszcze kiedy?

— Tak, dziewczeczko moja, wierny Malluch poszedł za nim i przyprowadzi go, gdy będę gotów na jego przyjęcie.

— A kiedy to nastąpi, ojczu?

— Cierpliwości... on sądzi, że pomarli wszyscy ci, co mogliby świadczyć o prawdziwości jego słów. Jest jednak jeden świadek, który napewno go pozna. — Wkrótce stawię go przed nim, a teraz zmezczone jestem, chcę spocząć.

Po chwili służący zatoczył kalekę do domu.

Ben Hur opuścił dom Simonidesa ze śmiercią w duszy. W jednej chwili zdawało mu się, że życie bezpowrotnie straciło dla niego urok. Nie zdając sobie z tego sprawy, powrócił do gospody. Nagle przyszły mu na pamięć przeddzień słyszane słowa: „Raczej być robakiem i ogryzać liście morwy w gaju Dafne, niż zasiadać jako gość u królewskiego stołu.“

Postanowił, nie zwlekając, udać się do gaju. Była czwarta godzina, gdy przeszedł bramę. Droga podzielona była na chodniki dla pieszych, ułożone z czerwonego kamienia i przejazd dla konnych i wozów, wysypany żwirzem. Co kilkadziesiąt kroków stały marmurowe posągi i bijące fontanny; wśród łąk kwiatnych i gajów dębowych wznosiły się mallownicze, tonące w zieleni domki dla wypoczynku i ochłody podróżnych.

Ben Hur patrzył na wszystko obojętnym wzrokiem; nie spodziewał się bowiem znaleźć tu nic czego nie widział w Rzymie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Proces o napad na samochód polski w Jedwabnie

Donosiliśmy wczoraj w krótkości o rozpoczęciu procesu o znany napad na samochód polski w Jedwabnie, którego powodem stały się późniejsze rozruchy.

Proces obecny odbył się przed sądem okręgowym mieszczącym się w zamku pokrzyżackim w Niborku. O składzie sądu pisaliśmy wczoraj.

Przewodniczący stwierdza personalja oskarżonych:

Fritz Sawitzki, 28 lat stary, z zawodu kowal, karany w roku 1926 za obrażenie cielesne grzywną.

Gustaw Demitrowitz, lat 30, z zawodu mistrz rzeźnicki, niekarany.

Do rzeczy samej Sawitzki powiada, że był w oberży Pilicha a idąc do domu trafił Demitrowicza, który mu opowiadał, że przy Welskopie jest bijatyka. Zbliżył się do oberży Welskopa, stał chwilę na ulicy zapalając papierosa poczem wszedł do lokalu. Dużo było tam ludzi, którzy wystawiali a częściami grali w karty. Widział jakiegoś człowieka, który schyłony szedł na niego i spostrzegł, że człowiek ów krwawił. Później powiedziano mu, że samochodem przyjechali agenci polscy. Gdy na ulicy powstał zgłęb wyszedł na ulicę, gdzie przybliżył się do niego Demitrowicz. Widział też jak samochód odjechał do szpitala.

Przew.: Czy oskarżony miał przy sobie nóż?
Sawitzki: Przed 14 dniami była bijatyka wówczas zabrał mi nóż bufetowy Malesa.

Przew.: Czy oskarżony widział, jak chciano obalić samochód?

Sawitzki: Nie widziałem lecz opowiadano o tem. Dalsze zapytania i odpowiedzi są bez znaczenia, Sawitzki czuje się niewinnym.

Drugi oskarżony, **Demitrowicz**, opowiada, że ładował świnię poczem poszedł do domu żeby się przebrać. Na zapytanie przewodn. odpowiada, że do ładowania świń ubrany był w ubiór motocyklowy (skórzany) później w zieloną jupe. Wychodząc z domu poszedł do lokalu Pilicha, później chciał iść do Welskopa. W drodze dzieci opowiadały mu o pobiciu Polaków. Trafił Sawitzkiego, który go jednak wyprzedził gdyż on (D.) kuleje. Widział odjeżdżający samochód. Do winy nie poczuwa się.

Następnie rozpoczęto przesłuchania świadków a jako pierwszego ofiarę podstępnego napadu bandyckiego, szofera, **niemca Salewskiego**.

Zeznaje on co następuje: Wracając z Dembowca zatrzymaliśmy się w Jedwabnie gdyż po całodziennym podróży byliśmy głodni. W pokoju restauracyjnym siedzieliśmy przy drugim stole kilka osób. Rozmowa ich podpadła mi. Widziałem jak dwóch panów, starszy i młodszy wyszli do pokoju sąsiedniego załatwić jakiś interes. Siedzieliśmy w lokalu około trzy kwadranse. Po kolacji panowie moi wyszli do samochodu, ja jako ostatni. Przygotowałem wóz do odjazdu a stojąc przy chłodniku uczułem uderzenie przez głowę. Nikogo obok siebie nie widziałem. Dostałem potem jeszcze dwa uderzenia lecz te już mniej odczuwałem, bo byłem zagłuszony. Gdy chwyciłem się ręką za twarz i spojrzałem na rękę, zobaczyłem krew. Wtenczas uciekłem z powrotem do składu Welskopa, gdzie była żona W. Prosiłem o opatrunek. Przyszło mi tutaj na myśl, że w pokoju gościnnym siedział żandarm. Pobiegłem więc do tego pokoju lecz tam już nikogo nie było. Ostabiłem znów i usiadłem na chwilę na kanapie. Gdy przyszedłem do siebie poleciałem do samochodu wołając o pomoc. Teraz panowie moi wyszli z wozu.

Świadek p. **Bartsch** zeznaje częściowo jak wyżej. Pan B. miał wrażenie, że goście w pokoju mówili o napadzie na gospodarza Późnego w Dembowcu. Widział jak dwóch panów wyszli do pokoju sąsiedniego a wracając mówił jeden do drugiego „es bleibt dabei“. Pan Bartsch miał wrażenie jakoby umawiano się o napad. Nakłaniał więc do odjazdu. Pan Bartsch daje objaśnienie na mapie, którą sąd ma do dyspozycji. Gdy siedzieliśmy w samochodzie — ciągnie p. B. dalej — wyszedł ktoś z za wozu i uderzył Salewskiego raz czy dwa razy. Przed schodami S. upadł, miałem wrażenie, że idzie on po żandarma. Gdy S. wrócił i wołał o pomoc wyskoczyłem z wozu, wziąłem S. pod rękę i chciałem zaprowadzić do lekarza. Nie wiedziałem gdzie mieszka a że na ulicy stało kilku młodych ludzi, prosiłem ich żeby wskazali drogę. Ponieważ było ślizgo przekonałem się, że nie poprowadzę S. do lekarza wobec czego zaprowadziłem go do samochodu. Tutaj okazało się, że S. nie miał kluczy które chciał mieć w kieszeniu. Na pytanie odpowiedział S. iż był w lokalu. Tam też klucze zostawił na stole.

Wreszcie p. B. wsadził S. do samochodu a niejakiego Stach wskazywał drogę do szpitala. Krzyczano za nimi „Raus mit den Polacken“ i zabierano się do obalenia wozu. Wybito też tylną szybę w samochodzie. W szpitalu Stach wyraził obawę, że gdy wróci zostanie zbity.

Przew. pyta Salewskiego czy go bito w lokalu. S. niewie o tem.

Świadek redaktor **Jankowski**: W restauracji Welskopa siedzieli 5—6 osób wtem jedna kobieta. Na rozmowę początkowo nie zważałem, później słyszałem jak jeden z gości opowiadał, że miał za

żonę Polkę. Kobieta przy stole (żona leśniczego Henschla) odpowiedziała, że wołała by jeść suchy chleb jak wyjść za Polaka. Widziałem wychodzących dwóch panów z których jeden, gdy wracali, mówił „es bleibt dabei“. Po kolacji gdy siedziałem już w samochodzie słyszałem wołania: „Pollacken totschiagen!“ i „Pollacken raus!“ Miałem początkowo wrażenie, że S. został w lokalu, po chwili jednak wyszedł wołając o pomoc. Gdy prowadzono później Salewskiego do szpitala słyszałem wołanie „Sawitzki“ o czym też później powiedziałem żandarmowi.

Kierownik Tow. Szkolnego p. **Boenigk**: Około godz. 4.30 zajechaliśmy do lokalu Welskopa. W restauracji rozmawialiśmy po polsku i po niemiecku. Gdy dwóch z gości przy drugim stole wyszło do sąsiedniego pokoju miałem wrażenie, że się coś stanie. Wychodząc pozdrowiałem gości „Guten Abend“ na co mi ironicznie temi samymi słowami odpowiedziano. Słyszałem okrzyki i widziałem jak S. bito, chciano też przemocą otworzyć samochód i wzywano nas do opuszczenia wozu. Gdy S. wołał o pomoc pobiegłem do telefonu zawiadując żandarma. Czekałem u Welskopa około 20 minutach, w międzyczasie S. odwieziono do szpitala. Gdy przybył żandarm podałem wszystko do protokołu i prosiłem o stwierdzenie obecnych w szynkowni. Podpadł mi tam Sawitzki, który był niespokojny a mając karty w ręce wołał po polsku do innych „Chódźcie grać bo pójdę do domu“.

Sawitzki tłumaczy zdenerwowane tem, że skradziono mu rower.

Pan Boenigk prosi jeszcze raz o słowo i zaznacza, że czuje się zagrożony ze strony świadków odwodowych, którzy się w poczekalni wygrażali. Przewodniczący każe wszystkim świadków zawołać na salę i zwraca im uwagę żeby się zachowali spokojnie.

Po 10 minutowej przerwie przystąpiono do przesłuchania świadków odwodowych. Było ich blisko trzydziestu dorosłych i 8 dzieci szkolnych. Za wiele zajmowałyby miejsca powtórzyć te zeznania. Świadkowie ci niewiele wiedzieli, nie przypominali sobie szczegółów a zeznania dane prokuratorowi dr. Brey w czasie termin lokalnego cofali. Słyszeli wprawdzie hałas na ulicy, lecz o co się rozchodziło nie wiedzieli i też oskarżonych w związku z napadem nie widzieli.

Ciekawe były przesłuchy dzieci szkolnych w wieku 10—14 lat. Dzieci te dały prokuratorowi dr. Brey'owi dość dokładny obraz zajść. Widziały bijących Sawitzkiego i Demitrowicza' widziały też jak pomiędzy innymi wyżej wymienieni S. i D. chcieli obalić samochód. Na sądzie jednak stracił zupełnie pamięć. Gadali tak sobie rzekomo co słyszeli od innych dzieci, jedni mieli strach przed przesłuchającym ich żandarmami, drugie — przed Polakami, jedno dziecko nawet zeznało, że przed dr. Brey kłamało. Napominanie przewodniczącego do mówienia prawdy były daremne. **Druzgocące było świadectwo nauczycieli co do wiarogodności dzieci**. Główny nauczyciel Meyer powiada, że dzieci-świadkowie nie należą to elity umysłowej i nie może za ich prawdomówność gwarantować. Podobnie zeznawają nauczyciele Kerwien (?) i Cwałina. Rzeczoznawca dr. Jacobi pyta się nauczycieli, czy nie uważają dwóch uczniów za idiotów.

Jednym słowem — jakby uciął skakiera, — nikt nie wie!

Rzeczoznawca, lekarz dr. Jacobi z Jedwabna objaśnia rany zadane Salewskiemu. Dwie dłuższe rany spowodowane zostały uderzeniem tępym narzędziem, 3 mniejsze ostrym narzędziem, prawdopodobnie nożem. Pokaleczenia były ciężkie i spowodowały wstrząśnienie mózgu. Salewskiego uderzono najprawdopodobniej najprzód laską a gdy pod temi razami przyklął, drugi sprawca uderzył go musiał nożem. Ze rany pochodzą odłamki szkła z potłuczonej w samochodzie szyby, jest wyłączone.

Na tem zakończono przesłuchy świadków.

Dla prokuratora nie było wobec tego pola do popisu. Reasumując całe zajście nie mógł on znaleźć dość dowodów na stawienie oskarżenia wobec czego stawiał wniosek o uwolnienie oskarżonych od winy i kary i to dla braku dowodów. Równocześnie stawia wniosek o zwolnienie ich z więzienia.

Obrońca, adwokat Dopatka przemawiał za zupełnym uniewinnieniem swych mandantów.

Po półgodzinnej naradzie sąd uwolnił oskarżonych z braku dowodów od winy i przychylił się do wniosku prokuratora o wypuszczenie ich z więzienia śledczego.

Jeden ze świadków, który — wedle słów innego świadka — nie wytrzeźwiał jeszcze od dnia poprzedniego, dziękował głośno za **sprawiedliwy wyrok..!**

Przewodniczący sądu zakazał dalsze okrzyki na cześć uwolnionych w sali rozpraw.

Tak się zakończył proces. Winnych nie wysłędzono.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 26 lutego 1932 r.

Kalendarz na sobotę: Aleksandra bisk. Wschód słońca o godz. 6.54; zachód o godz. 17.33.

„Hallo! Hallo! tu Polskie Radio Warszawa!...
Pieśni warmijskie w programie rozgłośni polskich.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę dnia 28 lutego w czasie od godz. 14 m. 20 do godz. 14 min. 40 nadaje radiostacja warszawska słuchowisko, poświęcone pieśniom ludowym warmijskim. Melodje opracował nasz rodak, prof. Feliks Nowowiejski. Odśpiewa je znany artysta śpiewak, p. Maurycy Janowski, towarzyszyć mu będzie na fortepianie prof. Ludwik Urstein.

Na program złożą się piosenki:

1. Meszek w lesie.
2. Siodaj, siodaj.
3. Mniol jedan ojciec.
4. Dziewczyno moja.
5. Za stodoło modry kanień.
6. Kiedy mak zakácie.
7. Och mój Boże.
8. Gdzie tez ty jedzies.
9. Kiele mego łokienecka.
10. Mom jo corki, mom jo dwa.

Jak nas dochodzą liczne głosy, słuchowisko to wzbudziło duże zainteresowanie nie tylko wśród polaków, ale również wśród Niemców. Z kilku wiosek donoszą nam, iż w niedzielę przy odbornikach zgromadzą się nie tylko rodziny właścicieli, ale i zaproszeni sąsiedzi.

— **Ceny targowe**. Na targu dzisiejszym płacono za masło 1.10—1.20, jaja 1.30, później 1.40. Drobiu było bardzo mało, za kury żądano 1.80—2.50 mk. Ryby: okonie 70, leszcze 60, szczupaki 70, linki 90, płotki 30, świeże śledzie za 1.00 mk 5—7 funt. Mięso: wieprzowe 50—70, słonina świeża 60, wędzona 80, cielęcina 60, wołowina. Owocu zwieziono bardzo dużo. Za banany żądano przeciętnie po 5 fen., pomarańcza 5—15 fen., jabłka 25—35 fen. funt.

Z innych części Prus Wschodnich

— **Ragneta**. W obwodzie nadleśnictwa Trapponen zastrzelono we wtorek po południu dwa wilki.

— **Ragneta**. 8-letnia uczennica Berta Adomeit upadła ciężko podczas ślizgania. Dziecko straciło przytomność podczas popołudnia i zmarła prawdopodobnie na skutek rozlewu krwi na mózgu.

— **Tylża**. Nieszczęście miała niejaka B. z Tylży, która przekraczając granicę litewską podpadła celnikom litewskim dla „pulchnej“ linji. W czasie rewizji osobistej pełne linje zginęły. Kobieta była owinięta w sztukę jedwabiu długości 45 metrów.

— **Elbląg**. Tutejszy sąd przysięgłych skazał za krzywoprzysięstwo na rok domu karnego gróźka J. Zelmke z Wielbarka pod Malborkiem. Z. nie zapłacił za kapitał uwartościowiony procentów a gdy go wierzytel zaskarżył złożył przysięgę manifestacyjną (Offenbarungseid). Zięć jego doniósł jednak prokuratorowi i wierzytelowi, że Z. posiada jeszcze książeczkę oszczędnościową.

Z Ziemi Malborskiej

— **Malbork**. Hotel „Pod trzema koronami“ sprzedany zostanie sądownie.

— **Sztum**. Do sklepu urzędnika pocztowego Immischa zakradli się złodzieje i zabrali konserwy owocowe i warzywne. Podobnej kradzieży dokonano u krawcowej Emmy Grund.

— **Kiszpork**. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej podał burmistrz do wiadomości, że zamiar zniesienia ze względów oszczędnościowych tutejszego sądu ziemiańskiego został cofnięty.

Gen. Nobile na służbie Sowietów

Podpisał kontrakt na 4 lata.

Głośny z wyprawy podbiegunowej lotnik włoski, gen. Nobile, wstąpił na 4 lata do służby sowieckiej. Obecnie gen. Nobile likwiduje swe mieszkanie w Rzymie i w najbliższych dniach wyjeżdża do Moskwy.

Warto z tej racji przypomnieć burzliwą prawie awanturniczą karierę faszystowskiego lotnika, który poszedł obecnie na sowiecką służbę. Karjera ta była zaś stosunkowo szybka i przez pewien okres czasu niezwykle świetna, odkąd to w r. 1926 wspólnie ze znanym podróżnikiem szwedzkim Amundsenem, zdołał Nobile w samolocie okrążyć biegun północny, za co prócz innych zaszczytów, przypadły mu w udziale najwyższe odznaczenia włoskie. Wtedy to został mianowany odrazu generałem, a 25 miast włoskich przyznało mu honorowe obywatelstwo. Włoski rozkaz do armji wymieniał z entuzjazmem jego brawurowy czyn, a na Kapitolu umieszczono nawet tablicę pamiątkową z podobizną bohatera. W ten sposób gen. Nobile stał się niejako symbolem włoskiej awjacji, dzięki czemu pozyskał też wszystkie fundusze do realizacji swych dalszych planów.

W dwa lata później z niemalym hałasem podjął znaną wyprawę sterowcem „Italia“ do bieguna północnego, co atoli skończyło się całkowitą katastrofą zarówno tego powietrznego statku, jak i niemal całej jego załogi, z której jako pierwszy przy pomocy

Rodzice!

Uczcie dzieci wasze czytać
i pisać po polsku.

miedzynarodowej uratowany został właśnie sam Nobile. Wyrok komisji śledczej w tej sprawie był też dla niego druzgocący, nie mówiąc bowiem już o stronie honorowej tych wydarzeń, komisja orzekła, iż nie posiada on żadnych kwalifikacji na kierownika sterowców, a jako charakter niepewny, nie zasługuje na zaufanie. Nobile usiłował się wprawdzie bronić, ale skandal stał się zbyt głośny i jawny.

Na jakiś czas ucichło o nim, rząd włoski pozbaWił go wszelkich stanowisk, nie przywiązując żadnej wagi do wnoszonych przez niego memorjałów i projektów.

Ale w trzy lata później, a mianowicie w r. 1931 gen. Nobile, niespokojny i ambitny, znowu przypomniał się światu w czasie ówczesnej wyprawy niemieckiego sterowca „Hr. Zeppelina“ do bieguna północnego. Uzyskał mianowicie wówczas od rządu sowieckiego zezwolenie i miejsce na pokładzie sowieckiego lodolamacza „Małgina“, który równocześnie z „Zeppelinem“ miał się znaleźć pod biegunem i udzielić mu ewentualnej pomocy. Generał Nobile znalazł się w ten sposób na umówionym miejscu koła podbiegunowego, ale prośba jego przyjęcia tamże do gondoli „Hr. Zeppelina“ i odbycia drogi powrotnej na tym niemieckim sterowcu, nie została uwzględniona.

W czasie tej wyprawy nawiązał jednak generał Nobile jak się zdaje, bliższe stosunki z rządem sowieckim, czego epilogiem jest obecna nominacja na konstruktora sowieckiego.

Do Polski więcej powraca wychodźców niż emigruje

Polska od szeregu lat jest krajem typowo emigracyjnym, wysyłającym setki tysięcy swych obywateli na emigrację do obcych krajów. To też tymczasowe zestawienie Głównego Urzędu Statystycznego za rok 1931, wykazujące większą liczbę repatriantów od liczby wychodźców, świadczy o zasadniczym przełomie w stosunkach emigracyjnych polskich.

W r. 1931 wyemigrowało z Polski ogółem 77.411 wychodźców, w tem do krajów europejskich około 65.000, do pozaeuropejskich 12.500. W tym samym roku wróciło do Polski ogółem 107.372 emigrantów, w tem 99.400 z krajów europejskich, 9000 z krajów pozaeuropejskich. Zatem do Polski wróciło w 1931 r. około 30.000 ludzi więcej, niż wyemigrowało. Polska z kraju emigracyjnego stała się krajem imigracji. Jeszcze w poprzednim, t. zn. w r. 1930, wyemigrowało z Polski ogółem 218.387 wychodźców, w tem do krajów europejskich 171.853, do krajów pozaeuropejskich 46.534; powróciło do Polski 101.084 wychodźców, w tem z krajów europejskich 93.459, z krajów pozaeuropejskich — 7.625. Przewyżka emigracji nad repatriacją wynosiła 117.303 osób. Podobnie było w latach poprzednich.

Jak widać z tych zestawień, ujemna cyfra bilansu emigracyjnego została spowodowana skurczeniem się emigracji prawie o dwie trzecie, przy równoczesnym choć mniej znacznym powiększeniem liczby repatriantów.

Dwie są niewątpliwie przyczyny tego ciekawego i dla stosunków społecznych w Polsce bardzo ważnego zjawiska: 1) ograniczenia imigracyjne w większości państw zagranicznych, 2) światowy kryzys gospodarczy i idące za nim bezrobocie. Dominującą przyczyną jest jednak właśnie kryzys gospodarczy, gdyż ograniczenia imigracyjne, stosowane od szeregu już lat, spowodowały obniżenie ogólnej liczby wychodźców, lecz nie wpłynęły tak zasadniczo na zwiększenie się liczby repatriantów ponad liczbę emigrantów.

Obecny kryzys gospodarczy najbardziej daje się we znaki w krajach o intensywnej gospodarce, a więc np. we Francji i w Niemczech. W roku 1931 wyjechało z Polski do Francji 29.002 wychodźców, powróciło 32.587; do Niemiec wyjechało 32.316, wróciło 57.765. Jak widać zatem rozpatrzenia dotyczyła w lwiej części robotników do Francji. Z krajów pozaeuropejskich repatriacja niewiele się zwiększyła, natomiast znacznie na spadek emigracyjny. Tak np. do Stanów Zjednoczonych wyemigrowało z Polski w 1930 roku 6.909 osób, powróciło 1.096 w 1931 r. Jaskrawsze są cyfry dla Kanady, która przechodzi kryzys rolnictwa opartego na maszynowej uprawie. W roku 1930 wyemigrowało tam z Polski 16.940 osób, powróciło 1.831; w zeszłym roku wyemigrowało tylko 1.397 osób, a powróciło aż 2.699. Z krajów Ameryki Południowej repatriacja do Polski jest znacznie mniejsza, w roku 1931 wyemigrowało do Argentyny 4.690 osób, wróciło 2.482; do Brazylii wyemigrowało 1.178 osób, wróciło 160. Podobnie do Palestyny wyemigrowało 1.597 osób, wróciło do Polski 205.

Ruch Towarzystw

Trzciano. Zebranie Związku Polaków odbędzie się w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 4-tej po poł. w lokalu szkoły polskiej, na które wszystkich członków jaknajprzejmiej zaprasza Zarząd.

Sztumie. Filja Towarzystwa Szkolnego w Sztumie urządza w niedzielę, dnia 28 lutego br. na sali p. Szypniewskiego w Sztumie wieczór połączony z przezroczami. Na powyższy wieczorek zaprasza się członków wszystkich organizacji jaknajserdeczniej — początek o godz. 6 wiecz. — Zarząd.

Fantazja milionera

Do pociągu pędzącego Calais—Medjoan przyczepiono nadzwyczajny wagon salonowy, co dało pasażerom, jadącym w pociągu powód do tajemniczych przypuszczeń i domysłów. Drzwi wagonu były zamknięte, okna zasunięte. Konduktorzy i personel wagonu jadalnego udzielali zawsze tych samych informacji.

Mówili, że w wagonie tajemniczym jedzie dwu panów, którzy kazali się zbudzić dopiero przed Lago Maggiore. Podróżni, odpowiednio do fantazji opowiadali sobie resztę. Jedni przypuszczali, że to delegacja Ligi Narodów, inni, że to zdetronizowany monarcha, reszta zaś sądziła, że to rodzina milionerów, obawiająca się napadu.

W rzeczywistości nikt nie miał racji. Ale w każdym razie jedno było pewne, że do pociągu przyczepiono sensację, o której nie wolno mówić personalowi kolejowemu. Skoro pociąg przystanął na większej stacji na kilkanaście minut, natychmiast skupiali się pasażerowie koło tajemniczego wagonu i snuli dalsze domysły. Oglądali okna i drzwi w nadziei, że może jednak ujrzą coś niezwykłego. Ale firanki pozostały nieporuszone, za oknami nie było znaku życia.

Kilka stacyj za Genewą otworzono podwójne drzwi. Sensacja wyszła na światło dzienne. Przewyższała wszelkie domysły ciekawych podróżnych. Z wagonu poczęto wysuwać trumnę przy której było czynnych dwu czarnoubanych mężczyzn. Teraz dowiedziano się również, co oznacza ten tajemniczy transport. W trumnie spoczywały zwłoki znakomitego sportowca angielskiego, wielokrotnego milionera, kawalera. Umarł w pobliżu Londynu, i tam miał być pochowany. Ale w międzyczasie musiał odbyć podróż do alp szwajcarskich. Jego wola była oryginalna, godna wielomilionowego młodzieńca. W testamentie zaznaczył warunek, że żąda, aby jego ciało przeniesiono przez Montblanc przed ostatecznym pochowaniem.

Nic dziwnego, że sportowiec marzy o zdobyciu tak wspaniałego rekordu jak wejście na szczyt Montblanc, ale ponieważ Anglikowi nie udało się przebyć owych 4810 metrów za życia, chciał je osiągnąć bodaj po śmierci. W tym celu przeznaczył bardzo okazałą sumę tym, którzy się zgodzą na wypełnienie jego ostatniej woli.

Dwaj czarno ubrani panowie chcieli spełnić swój obowiązek. Przewieźli zwłoki do stóp góry i udali się na poszukiwanie przewodników silnych i gotowych do zdobycia pieniędzy. Najeli kilku muskularnych przewodników silnych i gotowych do zadowodników, którzy olśnieni bąjońską sumą, podjęli się trudu, ale z tem nadmienieniem, że w obecnej porze roku trudno będzie żądanie przeprowadzić do końca. Ponieważ trudno było czekać z tem do lata, zgodzili się żalobni panowie na dopełnienie choć częściowo warunku. Wierzyli, że zmarły będzie i z tego zadowolony.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Niedziela, dnia 28 lutego 1932 r.

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Misja a islamizm w Syrii i Palestynie“, wygł. ks. dr. E. Dąbrowski. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obr. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.50 Urząd. komun. Państw. Inst. Met. 12.15 Transm. z Krakowa. 13.15 Tr. II cz. poranku symfon. z Fi. Warsz. 14.00 Dialog „Co się działo w chacie“, oprac. dr. B. Dederko. 14.20 Polskie pieśni warmijskie w układzie F. Nowowiejskiego odp. p. M. Janowski. 14.40 Dialog „To, co najważniejsze“ oprac. dr. B. Dederko. 15.00 Pieśni w wyk. Chóru Oficerskiego pod dyr. Wł. Raczkowskiego. 15.15 Aud. żołniersko-strzelecka. 15.55 Program dla dzieci. 16.20 Oktet Squire'a (płyty). 16.40 Przemówienie Wacława Sieroszewskiego. 16.55 Wędrówka mikrofonu po Muzeum Narodowym. 17.30 Odczyt Józefa Weyssenhoffa p. t. „Muzyka mowy polskiej“. 17.45 Koncert popul. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Stare walce (płyty). 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Słuchowisko pióra F. Bema p. tyt. „Król polowania“. 20.15 Koncert popul. 21.45 Kwadrans literacki Nowela H. Sienkiewicza p. t. „Latarnik“. 22.00 Utwory skrzypc. w wyk. Miszy Poznańskiego. 22.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Królewiec.

9.00 Nabożeństwo. 12.00 Koncert popul. małej radjoork. 13.30 Reportaż z wschodnio-niemieckich mistrzostw narciarskich. 15.30 Słuchow. dla młodzieży. 16.00 Strauss-Millöcker-Suppé, Koncert pop. małej radjoork. 17.30 Tr. z Auli Uniwersyteckiej. Collegium musicum. W progr. chorały Bacha. 19.00 Muzyka kameralna. 20.00 Transm. z Berlina.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 25-go lutego płacono za 100 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 245,00—247,00, dostawa w marcu 253,00—259,00, dostawa w maju 266,50 do 287,50, dostawa w lipcu 273,00—000,00, żyto brandenburskie 198,00—195,00, dostawa w marcu 201,50 do 201,25, dostawa w maju 209,00—000,00, dostawa

w lipcu 208,00—207,50, jęczmień browarowy 168,00 do 173,00, jęczmień do paszy 159,00—165,00, owies brandenburski 148,00—155,00, dostawa w marcu 164,00—164,50, dostawa w maju 172,00—172,50, dostawa w lipcu 179,50—000,00.

Mąka pszenna 30,50—34,50, mąka żytnia 28,00 do 29,50, otręby pszenne 9,75—10,25, otręby żytnie 9,75 do 10,25, groch Wiktorja 20,00—27,00, groch spożywczy 21,—23,50, groch do paszy 15—17,00, peluska 16,50—18,50, bob 14,00—16, wyka 16—19, łubin mody 10,00—12,00, łubin żółty 14,50—16,50, seradela świeża 29,00—34,00, makuch siemienny 12,00—12,50, makuch orzechowy 12,50—00,00, mąka orzechowa, 12,80,—12,40, sznycle 8,00—8,10, śróty soja 11,00 do 11,10 odpadki kartoflane 13,50—00,00

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 25-go lutego 1932 r.

Zwieziono: 49 krajowych: 7 zagr. 7 żyta, 19 pszenicy, 10 jęczmienia, 8 owsa, 3 mieszanki, 1 grochu, 2 seradeli kraj. 3 grochu, 2 bonu, 1 kukurydzy, 1 koniczyny zagr.

Urzędowo: za pszenicę płacono 25,20—23,50, żyto 20,90—21,00, za jęczmień 16,80—17,40, owies 14,80—15,40.

Tendencja: stała, na owies i jęczmień silna.

Berliński targ na jajka.

Berlin, 25-go lutego

Niemieckie jajka: jajka do picia: specjalna klasa ponad 65 gramów) 8,—00,0 fen. klasa A (60 gr.) 7,—00 fen., klasa B (53 gr.) 6,1/4—00,00 fen. klasa C (48 gr.) 6,—00,0 fen., jajka świeże klasa C (53 gr.) 00,00—00, fen. sorta 2. ponad (53 gr.) 0,00 do 0,00 fen. jajka małe wysortowane i brudne 5 do 5,1/2 fen.

Berliński targ na masło.

Berlin. 25-go lutego za 1 funt, frachta i opakowanie na koszt kupca: Ia jakość 1,35, II jakość 1,28 gorsza jakość 1,18.

Tendencja: wyczekująca.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

Droga Krzyżowa

Gorzkie Żale

w cenie 20 fenigów

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Węgły

brykiety, koks, drzewo

poleca

„Rolnik“ w Olsztynie

ulica Warszawska 66

Telefon 2379

Kalendarze na rok 1932

Kalendarz Marjański 0.90

Gospodarski 1.10

Pociecha starości 1.10

Błoczki, duże 0.35

Kalendarze na biurko (polskie)

do przekładania z postumen-

tem 3.50

poleca

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Gdzie masz złożone oszczędności?

Każdy kto złoży oszczędność do Banku Ludowego w Kwidzynie (Marienwerder Wpr.)

zwiększa siłę i wartość swego majątku.

Każdą najmniejszą oszczędność począwszy od 1 marki przyjmuje

BANK LUDOWY - Kwidzynie

i daje największe procenta.